

ks. Kazimierz Belch, UKSW Wydział Teologiczny – Radom

WYZWANIA GLOBALIZACJI EKONOMII

Globalizacja, zwana też mundializacją, jest zjawiskiem wielokształtnym i wieloaspektowym, rozciągającym się na różne dziedziny ludzkiej aktywności. Przedmiotem analiz będzie tu, zgodnie z tematem, globalizacja ekonomii, tj. dotycząca życia gospodarczego. Ona bowiem silnie rzutuje na warunki materialne całych społeczeństw i siłą rzeczy najwięcej budzi kontrowersji. W niniejszym opracowaniu najpierw zostanie omówione pojęcie globalizacji ekonomii i jej czynniki sprawcze (I), następnie jej korzyści i zagrożenia (II), a w końcu drogi, na których dzisiejsza ludzkość powinna podjąć jej wyzwania (III).

I

1. Pojęcie globalizacji

Globalizacja kojarzy się z określeniem Marshalla MacLuhana „globalna wioska”¹. Tym terminem nazwał on zmiany zachodzące w dzisiejszej cywilizacji, a zwłaszcza pokonanie czasu i przestrzeni. Zachodzi proces stopniowego kurczenia się czasoprzestrzeni w której żyjemy. Świat staje się jakby jedną wioską. Dzięki telekomunikacji przestrzeń świata może być skondensowana w jednym miejscu, tam, gdzie się znajdujemy. Z każdego miejsca na świecie można porozumieć się z każdym, kto ma odpowiednie urządzenie i umie się nim posługiwać. Do prawie każdego miejsca na ziemi można dotrzeć fizycznie w ciągu jednego dnia. Globalizacja jest obecnością całego świata w naszym życiu, tak przez produkty, których używamy, i informacje, które otrzymujemy, jak też przez problemy i nasze wyobrażenia o tym, co jest poza nami, wreszcie przez możliwości podróżowania i porozumiewania się. Cały świat jest w coraz większym stopniu obecny wszędzie i w każdym z nas, zmieniając w ten sposób nasze sposoby myślenia².

Próby zdefiniowania globalizacji ekonomii napotykają na trudności. Dotyczą one zakresu zjawisk, które należałoby włączyć w to pojęcie³. Niektórzy określają ją ogólnikowo i zwięźle jako umiędzynarodowienie ekonomii wolnego rynku⁴. Inni zwracają

¹ M. McLuhan. *Understanding Media. The Extensions of Man*. New York - London - Toronto 1964 s. 11-12.

² Komisja „Justitia et Pax” Episkopatu Francji. *O właściwym kształcie mundializacji*. „Społeczeństwo” 9: 1999 s. 628 nn.

³ Por. Z. Bauman. *Globalizacja*. Warszawa 2000 s. 5 nn.

⁴ W. Kawecki. *W stronę trzeciego tysiąclecia*. Kraków 1999 s. 203; por. C. Castellano. *La Centesimus annus e l'economia di mercato*. Bolonia 1992 s. 110. Inny aspekt bierze

cają uwagę na występującą w zglobalizowanym świecie zależność warunków życia jednostek i całych społeczności od wydarzeń i decyzji zachodzących na innych, odległych regionach globu. W związku z tym A. Giddens definiuje globalizację jako „intensyfikację stosunków społecznych, która łączy odległe społeczności lokalne w ten sposób, że wydarzenia lokalne są kształtowane przez wydarzenia mające miejsce w odległości setek mil i odwrotnie”⁵. Przyniesione tu definicje są jednoaspektowe, toteż żadna z nich nie wyczerpuje zjawiska ekonomicznej globalizacji.

Globalizacja ekonomii wyraża się zarówno w swobodnym przepływie kapitału przez granice państwowe, jak i we wzroście wzajemnych powiązań i zależności między ludźmi. Mając to na uwadze, przyjmuje się tutaj definicję podaną przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Instytucja ta określa globalizację ekonomiczną jako „wzrastającą współzależność gospodarczą wszystkich krajów świata, spowodowaną zwiększeniem się wolumenu i różnorodności zagranicznych transakcji w zakresie dóbr i usług, przepływem kapitałów w zasięgu międzynarodowym oraz szybkim upowszechnieniem się technologii”⁶.

Warto tu jeszcze dodać, że pojęcie globalizacji zdecydowanie różni się od uniwersalizacji, cywilizacji, rozwoju, konwergencji, jedności i innych jeszcze pojęć, kluczowych dla klasycznej fazy rozwoju myśli nowoczesnej. Pojęcia te zawierają w sobie celowość, zdecydowane dążenie do zmiany świata i uczynienia go lepszym, a także rozszerzenia ulepszeń na skalę światową i objęcia nimi wszystkich ludzi. Kategoria uniwersalizacji zawiera w sobie nadto uniwersalny porządek, wprowadzenie porządku na skalę prawdziwie globalną⁷. Natomiast termin globalizacja odnosi się bezpośrednio do anonimowych sił, do globalnych skutków, niezamierzonych i nieprzewidzianych. Ukazuje nieokreślony i kapryśny charakter świata i jego spraw. Jest inną nazwą nowego nieporządku świata⁸.

2. Czynniki i przejawy globalizacji

Globalizacja nie jest zjawiskiem nowym. Jej początków można się dopatrywać u progu epoki nowożytnej lub jeszcze wcześniej. Jednakże dopiero współcześnie pojawiły się niespotykane wcześniej możliwości i reguły jej rozwoju. Dawniej liczącym się aktorem na scenie gospodarki światowej były państwa narodowe. Nato-

pod uwagę M. Kempny globalizację definiuje jako „wielokierunkowy proces, którego cechą jest osłabienie ograniczeń geograficznych uprzednio determinujących formy organizacji społecznej i kulturowej oraz wzrost świadomości tych ograniczeń” M. Kempny. *Globalizacja*. W: *Słownik socjologiczny*. Red. W. Kwaśniewicz. Warszawa 1998 s. 242.

⁵ A. Giddens. *The Consequences of Modernity*. Cambridge 1990 s. 64.

⁶ Cyt. za M. G. Totola. *Ekonomiczno-społeczna problematyka globalizacji*. „Społeczeństwo” 8:1998 s. 93 przypis 1. Podobnie rozumie globalizację A. Dylus. Definiuje ją jako: „przestrzenne otwarcie się gospodarki, zdobywanie coraz to nowych rynków, ścisłą współzależność stosunków handlowych i międzynarodowe przepływy kapitałowe. A. Dylus. *Globalizacja gospodarki. Rzeczywistość i mity*. W: *Słowo nieskowane*. Red. A. Nowicki, J. Tyrawa. Wrocław 1998 s. 205.

⁷ Bauman s. 72.

⁸ Tamże s. 71.

miast dziś o dynamice gospodarki światowej decydują ponadnarodowe przedsiębiorstwa, tzw. globalni gracze. Toteż można by mówić przynajmniej o dwóch etapach dotychczasowego rozwoju globalizacji⁹. Przedmiotem zainteresowania jest tu etap drugi, czyli globalizacja współczesna.

Proces współczesnej globalizacji wywołały i podtrzymują różne czynniki. Dość trafnie, choć w niekonwencjonalny sposób, wymienił je U. Bernardi: „Zrodzenie globalizacji należy przypisać mamusi-deregulacji, która ją poczęła w nieślubnym związku z tatą o imieniu wioska światowa. Ideologiczne zaślubiny pobłogosławił neoliberalizm rozentuzjasmowany upadkiem i klęską gospodarki planowej, a ogólniej – realnego socjalizmu”¹⁰.

Komisja „Justitia et Pax” Episkopatu Francji, w dokumencie zatytułowanym „O właściwy kształt mundializacji”, wymienia trzy główne czynniki sprawcze globalizacji: „Mundializacja w istocie wynika z równoczesnego oddziaływania rewolucji informatycznej, dynamiki wielkich przedsiębiorstw i tendencji Stanów Zjednoczonych do odgrywania hegemonistycznej roli supermocarstwa”¹¹

Konieczność pierwszego z wymienionych czynników, tj. rewolucji informatycznej, nie podlega dyskusji. Rewolucja informatyczna pozwala bowiem na przekazywanie i przekształcanie najniższym kosztem olbrzymich ilości informacji. Warunkuje ona wszystkie elementy globalizacji związane z komunikacją we wszystkich dziedzinach. W globalizacji rewolucja informatyczna odgrywa rolę analogiczną do roli maszyny parowej w rewolucji przemysłowej poprzedniego wieku. Bez niej obecna globalizacja nie byłaby możliwa.

Genezy globalizacji ekonomicznej można się doszukiwać w decyzji prezydenta USA Nixona z 1971 r. o niewymienialności dolara na złoto po stałym kursie. Decyzja ta stanowiła koniec międzynarodowego systemu monetarnego, ustanowionego w Bretton Woods w 1944 r.¹². Ten akt spowodował reakcję łańcuchową o szerokim zasięgu. Najważniejszymi jej następstwami są: wprowadzenie zmiennych kursów rynkowych walut, liberalizacja walutowa i finansowa poprzez stopniowe znoszenie państwowej kontroli nad przepływem kapitału oraz liberalizacja handlu i stopniowe obniżanie barier celnych, najpierw przez umowy GATT (Układ Ogólny w sprawie Cel i Handlu), a potem przez utworzenie w 1995 r. Światowej Organizacji Handlu¹³. Działania organizacji międzynarodowych, zwłaszcza kolejne rundy GATT, wprowadziły zakaz stosowania w handlu ograniczeń ilościowych i przyznawania poszczególnym krajom przywilejów handlowych. Wyraźnie przyczyniły się też do likwidacji lub poważnego ograniczenia subwencji, państwowych programów zatrudnienia, reglamentacji usług, inwestycji zagranicznych, czyli do liberalizacji rynku światowego. Dziś nad realizacją tych ustaleń czuwa Światowa Organizacja Handlu.

⁹ Dylus. *Globalizacja* s.207

¹⁰ U. Bernardi. *Globalizacja kultury. Przeciw starym i nowym przesądom*. „Społeczeństwo” 8: 1998 s. 275.

¹¹ „Społeczeństwo” 9: 1999 s. 631.

¹² Na konferencji w Bretton Woods (USA), w której uczestniczyły 44 państwa, postanowiono m.in. utworzyć Międzynarodowy Fundusz Walutowy, którego celem było popieranie współpracy walutowej między państwami członkowskimi i pomoc w utrzymywaniu równowagi ich bilansów płatniczych.

¹³ Totola s. 81.

Główną siłę napędową globalizacji gospodarki stanowi działalność wielkich międzynarodowych korporacji. Na początku lat siedemdziesiątych funkcjonowało zaledwie kilkaset wielkich firm. W 10 lat później, na początku lat osiemdziesiątych, powstało światowe imperium spółek ponadnarodowych, utworzone przez ok. 37 tysięcy spółek matek i 200 tysięcy spółek afiliowanych¹⁴. W 1991 r. te zewnętrzne spółki afiliowane przyniosły dochód 4,8 biliona dolarów, tj. więcej aniżeli wartość całego światowego eksportu dóbr i usług¹⁵. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych działało już ponad 60 tysięcy międzynarodowych firm, mających ponad 500 tysięcy filii. Sprzedaż ich produktów przewyższa prawie dwukrotnie całość eksportu światowego¹⁶. Firmy ponadnarodowe kontrolują już trzy czwarte światowego handlu towarów i 80% wymiany technologii i usług menedżerskich. Giganty z listy 500 największych przedsiębiorstw notują wzrost zysków o 11% rocznie, czyli czterokrotnie wyższy aniżeli w gospodarce światowej. Pierwszych dwadzieścia największych firm sprzedaje więcej aniżeli 80 najuboższych krajów razem wziętych. Ale prawdziwa władza gospodarcza należy do pierwszych dwustu firm, które od początku lat osiemdziesiątych są w nieustannej ekspansji przez fuzję i wykupywanie innych. Owe 200 największych firm rozdziela się na 9 krajów: Japonia (62), Stany Zjednoczone (53), Niemcy (23), Francja (19), Wielka Brytania (11), Szwajcaria (8), Korea Płd. (6), Włochy (5), Holandia (4)¹⁷. Firmy te obejmują produkcję, handel i usługi, monopolizując światowe bogactwo. Pomagają im banki inwestycyjne i fundusze powiernicze, zwłaszcza amerykańskie i japońskie. Aktywa tych finansowych mamutów często przewyższają wielokrotnie wartość produkcji w gospodarce krajowej. Na przykład dochód Toyoty jest wyższy od dochodu narodowego Norwegii, a dochód Forda wyższy od dochodu narodowego południowej Afryki¹⁸. Rola tych gigantów jest przygniatająca z powodu braku przeciwwagi ze strony czynnika politycznego (słabość władzy państw narodowych).

Na przyspieszenie procesów globalizacyjnych złożyło się wiele przyczyn natury technicznej, ekonomicznej i kulturowej. Decydującym okazał się tu, obok rewolucji informatycznej, ogromny postęp w dziedzinie technik transportowych. Usprawnienie i znaczne potanie przemieszczania ludzi, towarów, usług i kapitału wywarły silny wpływ zwłaszcza na handel światowy oraz organizację produkcji. Warto zaznaczyć, że same tylko koszty transportu lotniczego od 1930 r. spadły o 80%, koszty telefonów o 99%, zaś ceny komputerów w latach 1960-1990 spadły 125-krotnie¹⁹. W takich warunkach bez przeszkód można tak dzielić proces technologiczny, aby każdą z jego faz, bądź poszczególne produkty wykonywać w dowolnie wybranym punkcie globu ziemskiego. Miejsca produkowania, inwestowania, sprzedawania i konsumowania mogą przy tym znajdować się daleko od siebie.

Szczególną cechą globalizacji jest hiperkonkurencja. Globalna konkurencja działa szybko, toteż korzyści, jakie daje przedsiębiorstwom, są krótkotrwałe i bardzo szybko mogą być utracone. Wygrywa przedsiębiorstwo, które uzyska zdolność prze-

¹⁴ Tamże s. 79.

¹⁵ P. N. Thai Hop. *Globalizacja: perspektywy i ryzyko*. „Społeczeństwo” 8: 1998 s. 61.

¹⁶ R. Knap. *Globalne interesy*. „Nasz Dziennik” 28 IX 1999.

¹⁷ Totola s. 95 przypis 7 i 8.

¹⁸ Tamże s. 95 przypis 10.

¹⁹ Dylus. *Globalizacja* s. 206.

ścia od jednej formy korzyści do innej. Klasycznym przykładem takiej hiperkonkurencji jest rynek komputerów. Chcąc sprostać wymogom hyperkonkurencji każde przedsiębiorstwo dąży do minimalizacji własnych kosztów. W przeszłości atutem w konkurencyjnej grze między krajami była specjalizacja, obecnie natomiast jednym z najbardziej powszechnych sposobów zwiększania konkurencyjności jest obniżanie kosztów pracy, bezpieczeństwa i ochrony pracowników²⁰. Toteż szczególną właściwością ponadnarodowych firm jest unikanie wszelkich obciążeń, zwłaszcza podatkowych i wybieranie najdogodniejszych miejsc dla działalności. Dlatego procesy wytwórcze rozkłada się - celem zminimalizowania kosztów - na różne kraje. Prosta produkcję wykonuje się tam, gdzie płace są niskie; badania prowadzi się w tych krajach, w których nie ma ograniczeń prawnych; zysk wykazuje się tam, gdzie podatki są niskie bądź możliwości odpisów szczególnie dogodne. Może zatem się zdarzyć - jak pisze M. Totola - że jakieś przedsiębiorstwo produkcyjne „będzie miało siedzibę w Singapurze, gdzie tryb biurokratyczny jest zredukowany do minimum, a infrastruktura jest doskonała; ta firma może umieścić dział projektowania w Indiach, gdzie odpowiedni pracownicy kosztują 10 razy mniej niż w Europie czy w Stanach Zjednoczonych, może zlokalizować dział technologiczny w Malezji, a obsługę finansową w Hongkongu. Wytwarzanie rozmaitych części można zlokalizować w różnych rejonach Chin, gdzie płaca wynosi 30 centów za godzinę, zamiast 45 dolarów w Niemczech albo 40 dolarów w Stanach Zjednoczonych. Wreszcie przez marketing, opracowany w centrach w Nowym Jorku czy Bonn, wchodzi się na rynki europejskie i północnoamerykańskie”²¹.

II

Globalizacja ekonomii spotyka się ze skrajnie zróżnicowanymi ocenami. Jedni traktują ją jako pozytywny proces gospodarczy bez precedensu, drogę do rozwoju i szczęśliwości wszystkich państw i grup społecznych, także tych najuboższych. Inni zaś widzą w globalizacji totalne zagrożenie. Toteż warto tu spojrzeć na nią z różnych stron.

1. Pozytywna strona globalizacji

Globalizacja ekonomii niesie wielkie możliwości postępu w zakresie organizacji, wydajności, upowszechnienia wiedzy, transferu technologii, polepszenia warunków życia i zbliżenia ludzi. W ostatnich dziesięcioleciach wiele krajów rozwijających się włączyło się w światowy system gospodarczy. W konsekwencji napływ prywatnych kapitałów do tych krajów zwiększył się ponad dziesięciokrotnie. Szacuje się na ok. 105 miliardów dolarów rocznie, co jest sumą dwa razy większą niż publiczna pomoc dla rozwoju²². Uwagę zwracają tu na siebie zwłaszcza kraje Azji Południowo-Wschodniej, które dziś z pozytywnym efektem współzawodniczą z krajami rozwiniętymi. Zatem dzięki globalizacji istnieje realna możliwość przyspieszenia rozwoju, jakiej nie mogły dać klasyczne formy solidarności.

²⁰ Thai Hop s. 63.

²¹ Totola s. 80.

²² Thai Hop s. 64.

Innowacje technologiczne i umiędzynarodowienie rynków, zwiększając dynamikę rozwoju, znacznie ograniczyły ubóstwo. W Raporcie Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Rozwoju z 1997 r. czytamy: „W ostatnich 50 latach ubóstwo zmalało bardziej aniżeli przedtem w ciągu 500 lat i to zmalało - w pewnych zakresach - prawie we wszystkich krajach. W ostatnich dziesięcioleciach podniosły się znacznie podstawowe wskaźniki rozwoju. W krajach rozwijających się śmiertelność niemowląt zmalała od 1960 r. - a więc w okresie niewiele dłuższym niż życie jednego pokolenia - więcej niż o połowę; niedożywienie zmniejszyło się przynajmniej o jedną trzecią; procent dzieci nie objętych nauczaniem na poziomie szkoły podstawowej spadł z połowy do jednej czwartej; liczba rodzin nie mających dostępu do pitnej wody zmniejszyła się z 90% do jednej czwartej (...) pod koniec XX w. 3-4 miliardy ludzi notuje istotne polepszenie standardu życia”²³ Nie można zapominać o uzyskanych już efektach rozwoju gospodarczego: w XVIII w. średni wzrost w gospodarce światowej wynosił 0,5 %, w XIX w. 1%, w pierwszej połowie XX w. 2%, a obecnie wynosi 3,5 %²⁴.

Nastąpił znaczny rozwój światowego handlu. Według danych Światowej Organizacji Handlu wolumen w handlu światowym przekroczył w 1995 r. po raz pierwszy wysokość 6 bilionów dolarów²⁵.

Badania Jeffreya Sachsa, dotyczące 111 krajów w okresie 1970-1989, wykazały, że „gospodarki otwarte mogą notować średnio roczny wzrost o 2,45 % większy aniżeli gospodarki zamknięte. Mają także lepszy o 5,4% wskaźnik relacji między inwestycjami a średnim dochodem”²⁶

Transformacja technologiczna stwarza krajom ubogim warunki, żeby mogły wyjść w krótszym czasie ze stanu ubóstwa. W okresie pierwszej rewolucji przemysłowej Anglia potrzebowała 60 lat (1780-1838), żeby podwoić produkt krajowy brutto na osobę: od 1839 r. Stany Zjednoczone zrealizowały to w przeciągu 47 lat; pół wieku później Japonia zmniejszyła ten czas do 34 lat (1885-1919). Po drugiej wojnie światowej wiele krajów uzyskało ten wynik w czasie jeszcze krótszym: Korea Płd. potrzebowała na to 11 lat (1966-1977), Tajwan 10 lat (1977-1987), a Tajlandia tylko 8 lat²⁷ Ogólnie zatem biorąc, trzeba przyznać, że globalizacja ekonomii jest pod wieloma względami pożyteczna.

Na ekonomiczne korzyści globalizacji zwrócił uwagę papież Jan Paweł II w encyklice „Centesimus annus” Są tam dwa passusy, które warto tu zacytować. W pierwszym (n. 58) jest podana ocena globalizacji. Papież pisze: „Współcześnie dokonuje się proces powstawania współzależności gospodarczych na skalę światową. Zjawiska tego nie należy uważać za negatywne, gdyż może stwarzać niezwykle możliwości osiągnięcia większego dobrobytu” Ocena jest - jak widzimy - pozytywna. Drugi tekst (n. 33) w układzie encykliki wcześniejszy od wskazanego wyżej, jest jakby potwierdzeniem tych wielkich możliwości osiągnięcia większego dobro-

²³ Program Narodów Zjednoczonych dla Rozwoju (UNDP). Human Development Report 1997

²⁴ Thai Hop s.65.

²⁵ Tamże.

²⁶ J. Sachs. *Globalizzazione: più rischi, più opportunità*. „Il Sole 24 Ore” 9.09.1997. Cyt. za Tai Hop s. 65.

²⁷ Tai Hop s. 66.

bytu: „Doświadczenia ostatnich lat wykazały, że kraje, które wybrały izolację, zatrzymały się lub cofnęły w rozwoju, natomiast posunęły się naprzód te, które umiały się włączyć w ogólny system wzajemnych powiązań gospodarczych na poziomie międzynarodowym”. Papież korzysta tu z danych dwojakiego doświadczenia, negatywnego i pozytywnego, a kryterium rozstrzygającym jest właśnie włączenie się w ogólny system wzajemnych powiązań albo izolacja. Również przy innych okazjach Jan Paweł II zwraca uwagę na możliwości rozwoju tkwiące w globalizacji. Np. w Orędziu wygłoszonym 1 maja 2000 r. do ludzi pracy powiedział: „Dzisiaj na tej drodze cywilizacji, dzięki nowym technologiom i środkom przekazu, pojawiają się nieznane możliwości postępu”²⁸. Możliwości te są także przedmiotem zainteresowania synodu biskupów. W dokumencie roboczym na II Zgromadzenie Specjalnego Synodu Biskupów dla Europy czytamy: „Ten ogólnoswiatowy trend prowadzi z pewnością do wzrostu efektywności produkcji. Może on również wzmocnić proces wzajemnej zależności i jedności między narodami, stając się użytecznym dla całej rodziny ludzkiej”

2. Zagrożenia wynikające z globalizacji ekonomii

Nie wszyscy podzielają optymistyczną wizję globalizacji gospodarki. Przeciwnie, dla wielu ludzi naszych czasów jest ona raczej czymś obcym, co powstaje bez nich, a nawet przeciw nim. Dostrzega się niejednoznaczność tego zjawiska. Niebezpieczeństwa związane z globalizacją wytwarzają, zwłaszcza w krajach uprzemysłowionych, pewien rodzaj lęku. Globalizacja wydaje się być wrogą dżunglą, nie nadającą się jeszcze dla ludzi, szczególnie dla słabych.

J. Mejia, sekretarz Kongregacji ds. Biskupów, wymienia trzy główne zagrożenia, jakie niesie z sobą globalizacja²⁹. Pierwsze, to niebezpieczeństwo nierównowagi strukturalnej. Wynika ono z faktu, iż na globalną gospodarkę wywierają olbrzymi wpływ tylko najsilniejsze państwa świata. Zalicza się do nich kraje Ameryki Północnej, Europy Zachodniej i Japonię wraz z jej satelitami. Stanowią one rdzeń całego systemu. W państwach tych wpływ gospodarczy i polityczny wzajemnie się warunkują. W konsekwencji globalizacja tym państwom przynosi największe zyski. Poza tym bogatym światem globalni gracze wybierają ograniczoną liczbę enklaw, dobrze strzeżonych i kontrolowanych, w strefach o skoncentrowanej infrastrukturze komunikacyjnej i transportowej, w których relacje z resztą świata są najłatwiejsze, np. w pobliżu wielkich portów i lotnisk międzynarodowych. Dlatego, ściśle biorąc, globalizacja rozwija nie gospodarkę światową, ale gospodarkę enklaw³⁰. Toteż nie prowadzi do upowszechnienia rozwoju. Przeciwnie, stwarza realne niebezpieczeństwo wyłączenia całych krajów, a nawet całych regionów z korzyści płynących z globalnej ekonomii.

W krajach znajdujących się poza czołówką światowych potentatów szczególnie dostrzegalnym symptomem nierównowagi strukturalnej jest wyraźne ograniczenie, w porównaniu z przeszłością, władzy państwa w dziedzinie gospodarczej. Globalizacja zmienia relację między państwem a podmiotami gospodarczymi. Przedtem państwo ustalało warunki ramowe dla gospodarki, i w ten sposób ujmowało w cugle działalność gospodarczą. Dziś powstaje wielka przepaść między przedsię-

²⁸ „L' Osservatore Romano.” Wydanie polskie. 21: 2000 nr 6 s. 38.

²⁹ J. Mejia. *W obliczu globalizacji.* „Społeczeństwo” 8: 1998 s. 51 nn.

³⁰ J. Delcourt. *Europa wobec światowej kwestii społecznej.* „Społeczeństwo” 8: 1998 s.285 nn.

biorstwami, które planują w skali globalnej, a rządami, działającymi w płaszczyźnie lokalnej. Centra decyzyjne przenoszą się z poziomu krajowego na poziom planetarny i z obrębu publicznego do sfery interesów prywatnych. Wprowadzona liberalizacja działalności gospodarczej i handlu daje ponadnarodowym przedsiębiorcom możliwość obejścia państwowych uregulowań prawnych, a nawet wytycznych ustalonych między państwami, np. w ramach Unii Europejskiej. Mają oni możliwość uchylania się od obowiązków i odpowiedzialności społecznej, ekologicznej i podatkowej, narzucanych im przez poszczególne państwa lub szersze gremia. W tej sytuacji ustalane przez państwo warunki ramowe gospodarki coraz bardziej tracą rację bytu.

Należy tu zwrócić uwagę na jeszcze jedną okoliczność. Terytorium państwa jest potencjalnym przedmiotem wyboru ze strony globalnych graczy (tj. firm ponadnarodowych). Poszczególne państwa, w nadziei wzrostu gospodarczego, chcą tychże graczy przynęcić. Konkuruje między sobą o ich pozyskanie. Pociąga to za sobą uzależnienie ekonomiczne i polityczne państwa od międzynarodowych korporacji i instytucji finansowych. Takie państwo ma ograniczone możliwości kształtowania własnej polityki gospodarczej, polityki zatrudnienia i polityki społecznej, a nawet bywa pozbawione klasycznej odpowiedzialności za zapewnienie obywatelom minimum dóbr. W konsekwencji państwo traci wiarygodność. Z tego powodu program przemian strukturalnych, zastosowany w wielu krajach rozwijających się, spowodował głęboki kryzys społeczny. Wzrasta natomiast znaczenie globalnych graczy. Wielkie międzynarodowe firmy otworzyły swoje przedstawicielstwa w wielu krajach, w tym Coca-cola, Ford, Nissan, Daimler-Chrysler aż w dwustu krajach. Mają one własną ochronę, służbę zdrowia, system szkoleń dla pracowników, własny wywiad³¹.

Drugie zagrożenie, to nowy podział pracy. W minionym okresie, w tzw. fordowskim modelu gospodarki, istniała dodatnia zależność między wzrostem gospodarczym i zatrudnieniem. Wzrost wydajności był równoważony zwiększeniem się popytu, a stąd i produkcji. Natomiast w dobie globalizacji wzrost finansowy osiąga się przez zmniejszenie zatrudnienia. Zatrudniając mniejszą liczbę pracowników, nierzadko wkłada się na nich niewolnicze jarzmo pracy, tak jak w okresie pierwotnego, prymitywnego kapitalizmu. Nadto, celem zapewnienia sobie taniej siły roboczej i uniknięcia większych ograniczeń z punktu widzenia ochrony środowiska, zakłady pracy lokuje się – jak już wiemy – w krajach nierozwiniętych. Zatrudnia się zaś często nie mężczyzn, ale kobiety i dzieci, aby jeszcze bardziej obniżyć koszty produkcji. Według szacunku Międzynarodowej Organizacji Pracy z 1996 r. do pracy jest zmuszanych ok. 250 milionów dzieci w wieku 5-14 lat, w tym 120 milionów w pełnym wymiarze godzin i ok. 130 milionów w wymiarze niepełnym. Wśród ogółu pracujących dzieci 61% stanowią mieszkańcy Azji, 32% - Afryki, 7% - Ameryki Łacińskiej³². Przez tego rodzaju manipulacje nie powstaje żaden dobrobyt, ale nowe formy niewolnictwa, niewiele różniące się od klasycznych jego przykładów z okresu kapitalizmu manchesterskiego z XIX wieku.

Nowy podział pracy pociąga za sobą inną, znaną wszystkim konsekwencję, która może przekształcić się w najpoważniejsze wyzwanie gospodarcze i społeczne

³¹ S. Tkocz. *Globalizacja*. Internet www.opoka.org.pl/biblioteka/I/IK/globalizacja-blog.html

³² *Bureau International du travail. Le travail des enfants*. Geneve 1996.

XXI wieku: bezrobocie. Bezpośrednią i główną przyczyną bezrobocia są innowacje technologiczne, podobnie jak to miało miejsce w początkach rewolucji przemysłowej³³; niemniej globalizacja ma tutaj także swój udział. Nieludzkiej bowiem - z powodu długości czasu i warunków - pracy w pewnych krajach odpowiada bezrobocie w innych. Bezrobocie nie oszczędza również krajów rozwiniętych. W latach 1980-1996 stopa bezrobocia wzrosła: w Hiszpanii o 12,4%, w Szwecji o 6,4%, Austrii o 5,1%, w Belgii i w Grecji o 4,8%, we Włoszech o 4,5%, w Niemczech o 4,4% , w Japonii o 1,4%³⁴. W Polsce w 1993 r. stopa bezrobocia wynosiła 16,4%. W następnych latach się stopniowo obniżała, po czym ponownie zaczęła wzrastać. W 2001 r. osiągnęła poziom z 1993 r. i nadal wzrasta. W całej Europie liczbę bezrobotnych szacuje się na 18 milionów.

Na terenach objętych bezrobociem szerzy się ubóstwo. Jest paradoksem, że globalizacja niektórym krajom pomogła zwiększyć wskaźniki rozwoju i ograniczyć ubóstwo, a inne kraje pogrążyła w ubóstwie. Według Raportu o Rozwoju z 1997 r. ponad jedna czwarta ludności w krajach rozwijających się żyje w warunkach ubóstwa: „W latach 1987-1993 liczba ludzi z dochodem niższym niż jeden dolar (dziennie) wzrosła ze 100 milionów do 1,3 miliarda”³⁵. Z tej liczby aż 800 milionów osób cierpi codziennie głód. W ciągu ostatnich 25 lat zmarło z głodu 200 milionów ludzi, czyli cztery razy więcej niż zginęło w czasie drugiej wojny światowej³⁶. Stosunek między dochodem grupy 20% najbogatszych ludzi na świecie a dochodem 20% najbiedniejszych wynosił 30 do 1 w 1960 r., 61 do 1 w 1991 r., i 78 do 1 w 1994 r.³⁷ Większość zubożonych żyje w krajach rozwijających się, ale obecnie ubóstwo szerzy się już także w krajach uprzemysłowionych. „W krajach uprzemysłowionych ponad 100 milionów ludzi żyje poniżej progu ubóstwa, określonego jako połowa przeciętnego dochodu, bez mieszkania zaś jest 37 milionów (...) W Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych wzrosła znacznie sfera ubóstwa”³⁸.

Trzeba przyznać, że ubóstwo istniało zawsze, ale zmiany technologiczne i model liberalny spowodowały jego przekształcenie się w zjawisko głębokie, powszechne i dramatyczne. Można rzec, że ten model globalizacji nie tylko dopuszcza ubóstwo, ale je stwarza. Liberalizacja handlu, konkurencja, brak kontroli, deregulacja podważyły perspektywy ekonomiczne dla wielu milionów ludzi na świecie. W tym systemie uprzywilejowani są bogaci, silni, lepiej przygotowani, a wykluczeni są ubodzy, słabi, mniej zdolni.

Trzecie zagrożenie polega na tym, co dziś nazywa się finansjeryzacją gospodarki. Dawniej kapitał utożsamiał się z określonymi branżami albo z wielkimi sektorami (przemysł, handel, transport), natomiast obecnie oddziela się od wytworów i wiąże się ze znakami (pieniądze, środki płynne) i z dobrami niematerialnymi (znaki firmowe, patenty, informacja). Wskutek tego zwiększa się ilość środków kapitałowych nie służących produkcji (przez to w pewnej mierze i zatrudnieniu), ale wy-

³³ Por. P. Savona. *La disoccupazione e il terzo capitalismo*. Torino 1997

³⁴ GUS. *Rocznik Statystyczny 1993* s. 509.

³⁵ UNDP. *Human Development Report 1997*.

³⁶ L. Sabourin. *Drogi rozwoju i ubóstwa w erze globalizacji*. „Społeczeństwo” 10: 2000 s. 92.

³⁷ UNDP. *Human Development Reports 1997*

³⁸ Tamże.

mianie na rynkach finansowych. Nie wytwarza się więc dóbr czy usług, ale dysponuje się znacznymi, nieraz ogromnymi środkami, które stają się celem samym w sobie. Przewiduje się, że kapitał finansowy, który w 1980 r. nie przekraczał 5 bilionów dolarów, w 2020 r. osiągnie wysokość 360 bilionów dolarów³⁹. Na ogromnym światowym rynku obraca się dziennie sumą 1,5 biliona dolarów, podczas gdy w 1973 r., przy końcu ery wymiany po sztywnym kursie, suma dziennych obrotów nie przekraczała 15 miliardów⁴⁰.

Oderwanie rynków finansowych od realnej gospodarki stwarza wiele niebezpieczeństw. Miliony dolarów codziennie zmieniane na akcje, nie mające pokrycia ani w majątku przedsiębiorstw, ani w towarach, stanowią ogromne ryzyko dla stabilności całego systemu. Trzeba wiedzieć, że sumy zmieniające codziennie właścicieli są prawie dwukrotnie wyższe od rezerw finansowych wszystkich banków centralnych. Bardzo często jest to kapitał anonimowy, rozdzielony między wielu udziałowców. Pojedynczy udziałowiec może nawet nie wiedzieć, gdzie jego pieniądze aktualnie się znajdują. Zachodzi niebezpieczeństwo różnego rodzaju nielegalnych działań finansowych, a nawet wojen handlowych. Wskaźnikiem finansowego ryzyka globalizacji są powtarzające się kryzysy finansowe, jak np. kryzys meksykański z 1995 r., później (1997-1999) kryzys w Azji Południowo-Wschodniej, który z Tajlandii przerzucił się na giełdy w Hongkongu i Seulu, potem we Frankfurcie i Nowym Jorku. Te kryzysy finansowe nie wydają się być tylko dziełem przypadku, lecz zjawiskiem systemowym, wbudowanym w neoliberalny model globalnej gospodarki.

Negatywne skutki globalizacji najsilniej dotknęły Afrykę. Otwarcie rynków w ciągu ostatnich dwóch dekad nie przyniosło tam dobrej koniunktury. Przeciwnie, ubóstwo w Afryce się poszerzyło, stało się nową formą niewolnictwa. W latach siedemdziesiątych wiele krajów zaciągnęło w bankach komercyjnych tanie wówczas kredyty. W następnej dekadzie banki podniosły stopy procentowe, a równocześnie spadły ceny towarów eksportowanych przez te kraje (kawa, kakao). Nastąpił kryzys zadłużenia: spłata długu stała się niemożliwa bez dodatkowych funduszy. Trzeba było zaciągnąć nowe pożyczki, aby ograniczyć zadłużenie u poprzednich wierzycieli. Nieodpowiedzialne gospodarowanie pożyczkami, połączone z korupcją na poziomie rządowym, doprowadziły do nieznośnego brzemienia długów. Mimo redukcji długów w najbardziej zadłużonych krajach brzemień to jest nadal bardzo dokuczliwe. Np. Mozambik będzie nadal musiał przeznaczać na spłatę zadłużenia 40% swoich przychodów, tj. ponad 3 razy więcej niż wydaje na edukację i ochronę zdrowia. Warto tu dodać, że w Mozambiku aktualnie 80 kobiet jest analfabatkami, a 60% ludności nie jest objęte opieką lekarską. Podobna sytuacja istnieje w wielu krajach Subsaharyjskiej Afryki. W Zimbabwie wydatki na szkolnictwo ograniczono o 29%, a na służbę zdrowia o 34%, podczas gdy każdego dnia umiera tam na AIDS ponad tysiąc osób. W Kenii w 1981 r. na jednego lekarza przypadało 10 tysięcy ludzi, a w 1994 r. – 22 tysiące. W Tanzanii w 1993 r. najbogatsze 10% społeczeństwa posiadało 24 razy więcej niż najbiedniejsze 10%. Obecnie ta różnica jest już ponad 1000-krotna. W Afryce wielkie korporacje wykupiły znaczną część ziemi i przeznaczyły ją na uprawy eksportowe. Wskutek tego produkcja żywności na lokalny rynek zmniejszyła się i wzrosły jej ceny, a wielu rolników, straciwszy ziemię, musiało

³⁹ Totola. s. 98.

⁴⁰ Tamże s.82.

szukać schronienia w podmiejskich slumsach. Wejście wielkich korporacji na ziemię afrykańską powoduje nadmierną eksploatację bogactw naturalnych, wycinanie lasów i zatrucie gleby. Np. na Wybrzeżu Kości Słoniowej lasy w 1960 r. zajmowały obszar 12 milionów ha, a dziś tylko 3,9 miliona ha⁴¹. Wycinka lasów prowadzi do przesiedlania setek tysięcy ludzi uzależnionych bytowo od lasu. Niestety, globalizacja wprowadza kolonialne wzorce ekonomiczne.

Te same problemy spotyka się w krajach Azji i Ameryki Łacińskiej. Np. na Filipinach z 16 milionów ha lasów pozostało zaledwie 700 tysięcy ha. Duże grupy społeczne, które poprzednio korzystały z dobrodziejstw ekonomii globalnej, wskutek tzw. azjatyckiego kryzysu, znalazły się w trudnej sytuacji ekonomicznej: utrata miejsc pracy, drastyczna obniżka zarobków. Kryzys zniszczył nie tylko gospodarki krajowe, ale także lokalne wspólnoty ludzkie i środowisko naturalne⁴². W najtrudniejszej sytuacji znalazły się kobiety, feminizacja ubóstwa nadal się wzmacnia.

Niekorzystnie zapisała się globalizacja także w Europie Wschodniej. M. Camdessus ocenia ją następująco: „Sposób, w jaki gospodarka rynkowa weszła na miejsce dawnej gospodarki planowej, przypomina najokrutniejsze czasy dzikiego kapitalizmu. Brak miejsc pracy i zasobów materialnych, słabość państwa dochodzą do takich rozmiarów, że często naruszane są prawa osoby i pracowników. Narasta korupcja i przemoc. Wznosi się fabryki bez żadnej troski o środowisko i zdrowie ludzi. To dżungla!”⁴³. Z cytowanego już wyżej Raportu Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Rozwoju wynika, że koszty tej reformy gospodarczej były bardzo wysokie: „W okresie między 1988 a pierwszym półroczem 1992 produkcja przemysłowa zmniejszyła się ponad 40%. Tylko w 1992 r. zmniejszyła się o ponad 10%. (...). Następstwa dla ludzi były dramatyczne. W każdym kraju, z którego są dane, zwiększyła się liczba ludzi żyjących poniżej progu ubóstwa”⁴⁴. Zatem nadzieje, które obudziły się po upadku systemu komunistycznego, okazały się krótkotrwałe. Nie nastąpił rozkwit wolnych społeczeństw. Pojawiły się struktury mafijne, fascynacja konsumpcją, kopiowanie wielu bolesnych i negatywnych elementów z kultury Zachodu.

Również i nasz kraj nie jest wolny od negatywnych następstw globalizacji. Z jednej strony zarzuca się u nas programy socjalne, a z drugiej prowadzi się liberalną politykę wobec inwestorów zagranicznych. Polska stworzyła specjalne strefy ekonomiczne, w których inwestor przez pierwsze 10 lat nie płaci podatku dochodowego, a przez następne 10 lat tylko połowę. Zwolnienie dotyczy inwestycji otwierających ponad 50 nowych miejsc pracy, a zatem wielkich firm, z reguły zagranicznych. Zagraniczne korporacje są zwalniane przez ministra finansów z cla, a także z VAT-u. Ministrowi G. Kołodko zarzucono zwolnienia z VAT-u wielu firm na kilkaset miliardów zł⁴⁵. Natomiast małe, krajowe firmy muszą płacić wszystkie podatki. Ich dyskryminacja jest tu ewidentna. W konsekwencji doprowadziło to do upadku wie-

⁴¹ K. Dybek. *Niszczanie środowiska jako negatywny skutek procesów globalizacyjnych*. Warszawa 2001. Maszynopis w Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego; M. Zowski. *Globalizacja – dlaczego budzi takie kontrowersje?* www.zm.most.org.pl/global/referat.htm

⁴² Tamże; J. Galbraith. *Kryzys globalizacji*. www.uni.wroc.pl/turowski/galbraith.htm

⁴³ M. Camdessus. *La mundializacion y el Reino*. „Criterio” s. 44. Cyt. za Thai Hop s. 67

⁴⁴ UNDP. *Human Development Report 1997*

⁴⁵ K. Rytel. *Wolny rynek?* www.zm.most.org.pl/global/rynek.htm

lu lokalnych przedsiębiorstw, strukturalnego bezrobocia i ekonomicznej polaryzacji ludności. Problemy ekonomiczne wywołują negatywne skutki społeczne: niszczą więzi społeczne, solidarność i współpracę.

Typowym przykładem źle wprowadzanej globalizacji w Polsce jest nadmierny rozwój hipermarketów. Na przykład w Krakowie jest ich już osiemnaście, buduje się kolejne dwa, a zaplanowano w następnych latach zbudować jeszcze trzynaście⁴⁶. Hipermarkety powodują drenaż pieniędzy z lokalnych społeczności (pieniądze wydane w lokalnym sklepie zostają na miejscu, a wydane w supermarkecie są transferowane za granicę), niszczą lokalną wytwórczość, prowadząc do bezrobocia (jedno miejsce pracy stworzone w hipermarkecie powoduje likwidację pięciu miejsc w drobnym handlu, rzemiośle, rolnictwie), zatruwają środowisko spalinami (wożenie TIR-ami towarów po całym kraju, a także dojazdy klientów do marketów zlokalizowanych na obrzeżach miast), prowadzą do chemizacji żywności (wymagając dużych dostaw, prowokują chemizację naszego rolnictwa lub sprowadzają niezdrową żywność z Zachodu). Mimo tych negatywnych skutków państwo polskie wspiera koncerny pomocą poprzez zwolnienia z różnych podatków i opłat. Markety notorycznie nie wykazują zysku, nie płacą więc także podatku dochodowego. W 1999 r. Real, Geant, Ikea, Minimal nie zapłaciły ani złotówki podatku dochodowego⁴⁷. Państwo dotuje też hipermarkety pośrednio, budując drogi i autostrady (dotacje do autostrad są w Polsce 20 razy wyższe niż do kolei). Hipermarkety niszczą TIR-ami polskie drogi, nie ponosząc kosztów ich budowy i napraw, ani kosztów zanieczyszczenia środowiska, np. mniejszych plonów, leczenia chorych z powodu spalin i hałasu itd. Wszystkie te koszty są przerzucane na podatników, czyli na nasze społeczeństwo.

III.

1. Potrzeba reformy

Z przeprowadzonych wyżej analiz, dotyczących korzyści i zagrożeń związanych z globalizacją, okazało się, że w zglobalizowanej gospodarce wzrost gospodarczy idzie w parze z rozbudową nierównowagi strukturalnej, dramatem bezrobocia, nierówności i nędzy. Nigdy w historii ludzkiej wzrost gospodarczy nie był tak wielki i szybki jak w naszej epoce, ale korzyści z tego przypadają w udziale coraz mniejszej liczbie ludzi. Bogactwo światowe wciąż wzrasta, a równocześnie coraz większe grupy cierpią biedę. Globalizacja zagraża ludzkiemu poczuciu bezpieczeństwa nie tylko w krajach biednych. Także i w krajach bogatych ludzie obawiają się kryzysów finansowych, utraty pracy, zorganizowanej przestępczości czy zagrożeń ekologicznych.

Toteż nic dziwnego, że globalizacja ekonomii spotyka się z różnymi formami sprzeciwu. Gdy zbierają się na obrady liderzy państw najbogatszych lub przedstawiciele instytucji finansowych, przeciwnicy globalizacji organizują protestacyjne demonstracje. Wyszli oni na ulice stolicy Australii, podczas odbywającego się tam szczytu Azji i Pacyfiku, i na ulice Pragi w czasie szczytu Banku Światowego. Ich protesty zaczęły przybierać charakter anarchistycznej walki. Na wielką skalę ujawniło się to

⁴⁶ J. Kazubowski. *Gwóźdź do polskiej trumny*. „Źródło” 2002 nr 6 s.12.

⁴⁷ *Kupuj lokalne*. www.zm.most.org.pl/global/kupuj.htm

m.in. w Genui (lipiec 2001 r.), w czasie szczytu najbogatszych państw świata i Rosji (tzw. grupy G 8), gdzie były ofiary w ludziach, a straty materialne spowodowane zniszczeniami (spalone samochody, zdemolowane sklepy) oszacowano na 50 milionów dolarów.

Niezależnie od ocen i postaw wobec globalizacji, jest ona rzeczywistością rozwijającą się i rozrastającą na naszych oczach. Tego procesu nie zatrzymamy. Wydaje się ona być konsekwencją rozwoju technologicznego, toteż trudno byłoby się jej w całości przeciwstawić. Strategia obłożonej twierdzy, wyszukiwanie winnych, protesty, zwłaszcza w formie realizowanej dziś przez antyglobalistów, nie są odpowiednią formą reakcji. Niczego nie rozwiązałyby też tzw. „polityka strusia”: chowanie głowy w piasek, ignorowanie problemu, rezygnacja z jakiegokolwiek walki w przekonaniu, że wobec tak wielkich potęg nic się nie da zrobić.

Trzeba do globalizacji ekonomicznej podejść twórczo. W tym celu warto najpierw uświadomić sobie, że jest ona dla dzisiejszej ludzkości, a szczególnie dla wszystkich chrześcijan, znakiem czasu⁴⁸, a więc Bożym wezwaniem do podjęcia wysiłku, aby korzystając z możliwości, jakie ona stwarza, przekształcać ludzkość w jedną wielką rodzinę, opartą na sprawiedliwości, równości i solidarności⁴⁹. Tak właśnie rozumieją globalizację autorzy wspomnianego wyżej dokumentu Komisji „Justitia et Pax” Episkopatu Francji, opublikowanego w 1999 r.: „Chcemy odczytywać mundializację z perspektywy planu Bożego, w którym świat jest sprawiedliwy, troszczący się o najsłabszych, pokojowy, nie opierający się jedynie na sile pieniądza czy armii”⁵⁰. Dalej dokument określa ogólnie zadania wynikające z tego znaku czasu. Czytamy tam: „Zadaniem chrześcijan i Kościoła w dobie mundializacji jest wnoszenie jasnego spojrzenia na ten ważny etap drogi ludzkości, z wystrzeganiem się wszelkiego moralizatorstwa i idealizmu, oraz szukanie, razem z innymi, konkretnych odpowiedzi, żeby pokierować tą ewolucją (...) Chrześcijanie należą do najdawniejszych mundialistów i nie mają żadnego powodu, żeby lękać się nowego świata, który się rodzi. Przeciwnie, w duchu całej swej tradycji mają wiązać tę ewolucję z własną ideą uniwersalizmu i ukierunkowywać ją na interes ogólny, zwłaszcza na potrzeby tych, którzy nie mają głosu, na potrzeby biednych i opuszczonych. Mają też rozpoznawać nowe kwestie etyczne, związane z naszą odpowiedzialnością za przyszłe pokolenia w dziedzinie ekologii i biologii”⁵¹.

Chcąc odpowiednio pokierować procesem globalizacji, trzeba wpieryw zobaczyć korzeń zła. Jest nim bez wątpienia wyrosły z ideologii indywidualizmu liberalizm gospodarczy, zwany dziś - w odróżnieniu od liberalizmu sprzed kilku wieków - neoliberalizmem. Do najważniejszych principiów liberalizmu należy zasada największego zysku i niczym nie skrępowanej wolności gospodarowania. Ekonomia, która - jako nauka - stanowiła dział etyki, w liberalnym modelu całkowicie się od

⁴⁸ Znaki czasu są to widzialne wydarzenia w historii ludzkości, w życiu społecznym lub w życiu poszczególnych jednostek, pozostające w ścisłym związku asocjacyjnym ze zbawczą inicjatywą Boga w stosunku do człowieka. Działanie Ducha Świętego pozwala na odczytanie tego, czego Bóg od nas w danym czasie, w określonych okolicznościach oczekuje.

⁴⁹ Por. A. Dylus. *Globalny rynek i jego granice*. Warszawa 2001.

⁵⁰ O właściwy kształt mundializacji s. 627.

⁵¹ Tamże.

niej oddziela. Biorąc rozbrat z etyką, równocześnie ekonomia oddziela się od wymiaru społecznego, tj. od człowieka. Popelnia w ten sposób kardynalny błąd. Bo wiem – jak uczy Sobór Watykański II – „osoba ludzka jest i powinna być zasadą, podmiotem i celem wszystkich urządzeń społecznych” (GS, 25). Dlatego zagubienie wymiaru społecznego jest równoznaczne z pozbawieniem ekonomii jej podstawowego sensu.

Liberalizm gospodarczy zrodził ok. 200 lat temu system prymitywnego, dzikiego kapitalizmu. Ten XIX-wieczny kapitalizm doprowadził do powstania tzw. kwestii robotniczej, tj. do bardzo trudnej sytuacji ekonomiczno-społecznej szerokich rzesz robotników najemnych. Kwestia ta z czasem została rozwiązana, a sam kapitalizm został obwarowany regulacjami prawnymi i towarzyszącymi im sankcjami, wskutek czego musiał się pozbyć pierwotnej drapieżności i przybrać bardziej „ludzką twarz”

W odniesieniu do globalizacji działania powinny być podobne. Globalizacja w wyniku procesu liberalizacji i deregulacji uwolniła kapitalizm od więzów, jakie ze względu na dobro wspólne zostały mu nałożone w poszczególnych państwach w ostatnim dwusetleciu. Uwolnienie to przyniosło porażkę. Potrzeba wielu zmian, aby odejść od tej naiwnej wizji porządku światowego, bazującego na deregulacji i braku kontroli. Podobnie jak rodzący się 200 lat temu kapitalizm, tak i współczesna globalizacja ekonomii jest systemem wymagającym gruntownej reformy.

2. Podporządkować wymaganiom etyki

Reforma powinna polegać, ogólnie biorąc, na przewyciężeniu oderwania się zglobalizowanej ekonomii od etyki. Globalizację ekonomiczną trzeba oceniać nie tylko w aspekcie racjonalności technicznej, ale i w płaszczyźnie etycznej. W encyklice „Sollicitudo rei socialis” czytamy: „można zauważyć, że stojące przed nami zagadnienia są przede wszystkim zagadnieniami natury moralnej; i że ani analiza problemu rozwoju jako takiego, ani środki służące do przewyciężenia obecnych trudności, nie mogą pomijać tego istotnego wymiaru” (n. 41). Ekonomia nie podlega wyłącznie zasadzie skuteczności i korzyści, ale też regule odpowiedzialności za dobro wspólne. Przez uwzględnienie wymagań etyki ekonomia włącza się w służbę człowieka. Łączy własne racje i racje społeczeństwa, ogranicza i koryguje czysto rachunkowe podejście, właściwe dla „homo oeconomicus” Toteż, jak zauważa papież Jan Paweł II, „rynek światowy, odpowiednio zrównoważony i uporządkowany, może podnieść poziom dobrobytu i tym samym przyczynić się do postępu kultury i demokracji, do umocnienia solidarności i pokoju”⁵².

Równocześnie Jan Paweł II przestrzega przed rynkiem nieuporządkowanym: „Można się jednak spodziewać, że zupełnie inne będą skutki dzikiego funkcjonowania rynku, w którym konkurencyjność jest pretekstem pozwalającym bezwzględnie wyzyskiwać człowieka i środowisko. Takie działanie rynku, nie do przyjęcia pod względem etycznym, z pewnością będzie miało fatalne konsekwencje, zwłaszcza na dłuższą metę. (...) W świetle tego wszystkiego proces globalizacji rynku -

⁵² *Przemówienie do członków Papieskiej Akademii Nauk Społecznych*, 25 kwietnia 1997 r. „L'Osservatore Romano” Wydanie polskie 18: 1997 nr 8-9 s. 40.

rozpatrywany zarówno z punktu widzenia swoich pozytywnych możliwości, jak i potencjalnych zagrożeń - każe nam już dziś dążyć do harmonijnego połączenia wymogów gospodarki z nakazami etyki"⁵³

Ojciec Święty zwraca uwagę na konieczność respektowania zasad etycznych zwłaszcza przez przedsiębiorców prywatnych. Wiadomo, że sektor prywatny, dzięki typowej dla niego dynamice i przedsiębiorczości, ma największy wpływ na rozwój globalizacji, a zarazem czerpie z niej największe korzyści. „Kościół uznaje oczywiście - uczy Jan Paweł II - istotną rolę tego sektora w stymulowaniu rozwoju, ale zarazem przypomina każdemu, że w działaniu należy zawsze kierować się żywą wrażliwością na dobro wspólne i sprawiedliwość społeczną. Brak należytych struktur międzynarodowych, regulacji prawnych i planowania obecnego procesu globalizacji gospodarki nie zmniejsza społecznej odpowiedzialności przedsiębiorców działających w takim kontekście"⁵⁴.

W ramach reformy społecznej należy zapewnić ochronę absolutnego pierwszeństwa godności ludzkiej oraz świadczenia niezbędne dla rozwoju „całego człowieka i wszystkich ludzi” (PP, 42). Rozwój ludzkości trzeba dziś oceniać nie w kategoriach ilościowych wzrostu finansowego i gospodarczego, ale jakościowo w kategoriach uczestnictwa, praw ludzkich, równości płci i równowagi ekologicznej⁵⁵. Fundamentalnym kryterium oceny systemów gospodarczych powinien być ich stosunek do człowieka, zwłaszcza ubogiego, i do środowiska naturalnego. Potrzebna jest etyka dynamiczna, uwzględniająca rozliczne nowe zagrożenia godności człowieka i jego rozwoju.

3. Zadania szczegółowe

Po stwierdzeniu nieprawidłowości i ogólnym wskazaniu kierunku ich naprawy trzeba przejść do ukazania konkretnych środków zaradczych. Wymieniony już wyżej bp Mejia proponuje trzy drogi podjęcia wyzwań, o których była wyżej mowa⁵⁶.

Pierwsza droga, którą zasugerował sam Papież w „Centesimus annus”, polega na tym, by „w miarę wzrastającego umiędzynarodowienia gospodarki powstawały odpowiednie i skutecznie działające międzynarodowe organy kontrolne i kierownicze, dzięki którym gospodarka służyłaby dobru wspólnemu” (CA, 58).

Różne międzynarodowe organy kontrolne już – jak wiadomo – istnieją. Są to struktury polityczne, ekonomiczne, finansowe - wzajemnie powiązane i skoordynowane, przynajmniej w teorii. Stosunkowo największe znaczenie mają tu trzy instytucje: Bank Światowy (1946 r.), Międzynarodowy Fundusz Walutowy (1947 r.), Układ Ogólny w sprawie Cel i Handlu (GATT, 1947 r.), zastąpiony (powstała w 1995 r.) Światową Organizacją Handlu. W instytucjach tych – jak uczy Jan Paweł II – powinny być reprezentowane równoprawnie interesy całej wielkiej rodziny ludzkiej. Winny one zwłaszcza brać „zawsze pod uwagę te narody i kraje, które nie mają dużego znaczenia na rynku międzynarodowym, ale najdotkliwiej cierpią z powo-

⁵³ Tamże. s. 40-41.

⁵⁴ Przemówienie do uczestników europejskiego kongresu poświęconego społecznej nauce Kościoła, 20 czerwca 1997 r. „L'Osservatore Romano” Wydanie polskie 18: 1997 nr 10 s. 37

⁵⁵ Por. S. Bereta. *Globalizacja i rozwój*. „Społeczeństwo” 8: 1998 s. 267 nn.

⁵⁶ Mejia s. 56-58.

du niedostatku i które najbardziej potrzebują pomocy, aby się rozwijać" (CA, 58). Pod tym względem działalność tych instytucji jest oceniana krytycznie⁵⁷. Toteż potrzebne są zmiany w globalnym systemie finansowym zgodnie z wartościami demokracji uczestniczącej, spójności etycznej, całkowitej jawności i odpowiedzialności. Wartości te powinny być stosowane na wszystkich szczeblach planowania, podejmowania decyzji, wdrażania i oceny. Będzie to wymagać bardziej zintegrowanego spojrzenia na ekonomię i przepływy pieniężne, jak również większej integracji polityki prowadzonej przez międzynarodowe instytucje finansowe.

W erze globalizacji ludzkość nie może się obejść bez wspólnego kodeksu etycznego⁵⁸. Toteż trzeba nie tylko poszerzać zakres międzynarodowych norm prawnych, ale przede wszystkim sformułować jakiś ramowy porządek prawny, oparty na uniwersalnych zasadach etycznych. Trzeba też wypracować system reguł, instytucji i praktyk, które razem stawiają pewne ograniczenia, ale też i zachęty do działalności gospodarczej.

Drugą drogę stanowi regionalizacja ekonomii. Po rozpadzie Związku Radzieckiego i zakończeniu zimnej wojny pozostało tylko jedno supermocarstwo: Stany Zjednoczone. Jest to swoisty paradoks. Globalizacja, oparta na konkurencji, ma tylko jednego konkurującego. Toteż trzeba tworzyć wielkie regiony gospodarcze na poszczególnych kontynentach, zdolne do skutecznego prowadzenia konkurencji. Regionalizacja nie przeciwstawia się globalizacji, ale ją równoważy. Dziś jest ona konsekwencją wymogów ekonomicznych i geopolitycznych we wzajemnym ich uwarunkowaniu.

Pierwsze kroki w kierunku regionalizacji zostały już zrobione. Jednoczy się Europa, powstają też stowarzyszenia państw na innych kontynentach (np. w Ameryce Południowej). Bardzo ważne jest, aby te zrzeszenia państw całego regionu nie redukowały wzajemnych wspólnych działań do samego handlu bez innych horyzontów i perspektyw. Sam handel bowiem nie wystarczy. Potrzebna jest ścisła współpraca w obrębie całej gospodarki, a także w płaszczyźnie politycznej, społecznej i kulturalnej.

Mniejszym regionem jest każde państwo. Rządy narodowe posiadają suwerenne prawo decydowania o działalności gospodarczej na swoim terenie. Powinny one dążyć do przezwyciężenia tworzącego się rozdziału między sferą globalnej ekonomii i sferą lokalnej polityki. Dlatego liberalizacja i otwarcie się na globalnych graczy powinny być kontrolowane przez państwo, przy zachowaniu częściowego protekcjonizmu firm krajowych. Państwo powinno wspierać krajowych producentów i wprowadzić odpowiedni system podatkowy, zapobiegający zadłużeniu wewnętrznemu.

Trzecią drogą jest solidarność, jako postawa moralna i społeczna oraz jako cnota. Przez solidarność rozumiemy przede wszystkim odpowiedzialność *in solidum*, to znaczy jednego za wszystkich, wszystkich za każdego oraz każdego za każdego. Solidarność nie jest tylko sympatią, współczuciem, zainteresowaniem losem bliźniego, lecz realnym zobowiązaniem i to zobowiązaniem ściśle określonym. Jest ona mocną i trwałą wolą angażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra każ-

⁵⁷ Por. Dybek; por. Zowsik.

⁵⁸ Jan Paweł II. *Przemówienie do uczestników VII Sesji Plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych*, dnia 27 kwietnia 2001 r. „L'Osservatore Romano” Wydanie polskie 22: 2001 nr 6 s. 43.

dego i wszystkich, wszyscy bowiem jesteśmy odpowiedzialni za wszystkich.

Solidarność zakłada postawę służenia bliźniemu, a nie wyzyskiwania go. Ścisłe biorąc, zakłada ona uznanie i uszanowanie godności osobowej każdego człowieka i gotowość ochrony tych, którzy znajdują się w niebezpieczeństwie, są w zagrożeniu lub cierpią biedę. Solidarność zakłada więc opcję na rzecz biednych. Chodzi jednak nie tylko o solidarność między ubogimi, ale przede wszystkim o solidarność między ludźmi, opierającą się na świadomości wspólnej nam wszystkim godności, wspólnego powołania i w ostatecznej konsekwencji wspólnego losu.

Potrzebę solidarności ciągle głosi Jan Paweł II. W encyklice „*Sollicitudo rei socialis*” stwierdza: „Wynaturzone mechanizmy i struktury grzechu – a do takich należy szereg struktur globalizacji – mogą zostać przewyżczone jedynie przez praktykowanie ludzkiej solidarności, do której Kościół zachęca i którą niestrudzenie popiera” (nr 40). W przemówieniu do członków Papieskiej Akademii Nauk Społecznych w dniu 25 kwietnia 1997 r., mówiąc o etycznej regulacji rynku, stwierdził: „Im bardziej rynek jest globalny, tym bardziej potrzebuje czynnika równowagi w postaci globalnej kultury solidarności, wrażliwej na potrzeby najsłabszych”⁵⁹. W czasie audjencji generalnej 3 listopada 1999 r. powiedział: „Globalizacja wymaga, aby kroczyć drogą solidarności, jeżeli się chce uniknąć generalnej katastrofy (...) w zawrotnym procesie globalizacji ekonomicznej nie jest możliwe uratowanie się w pojedynkę”⁶⁰. W orędziu na XXXI Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2000 r. stwierdza, że procesy globalizacji „wymagają ponownego rozważenia problemu współpracy międzynarodowej w kategoriach nowej kultury solidarności”⁶¹. Również w orędziu do ludzi pracy z 1 maja 2000 r. przypomina, że „globalizacja jest dziś zjawiskiem obecnym we wszystkich dziedzinach ludzkiego życia, ale jest też zjawiskiem, którym należy mądrze kierować. Potrzebna jest globalizacja solidarności”⁶².

Istotnie, łatwo zauważyć, że globalizacja bez solidarności wytwarzać będzie nowy rodzaj nierównowagi ekonomicznej oraz przedłużanie i powiększanie niesprawiedliwości. Jeśli bowiem globalizacja nie liczy się z potrzebą tworzenia partnerów na tym samym poziomie, nie w sensie matematycznym, ale proporcjonalnym, to degenerować się będzie w nierównowadze i ostatecznie w kryzysie. To, co chciałaby zbudować jedną ręką niszczyłaby druga.

Przedstawione tu zadania na każdej z trzech wyszczególnionych dróg stanowią wezwanie nie tylko do władz i organizacji międzynarodowych. W dzieło humanizacji procesów globalizacyjnych powinna się włączyć cała rodzina ludzka. Jego zadaniem jest krytyczna obserwacja zarówno działań globalnych graczy, jak i decyzji władz państwowych i organizacji międzynarodowych, oraz wywieranie na nich moralnej presji celem uświadomienia im ich odpowiedzialności. Trzeba odpowiednio kształtować opinię społeczną, a w razie potrzeby wyrażać w stosownej formie swój protest. Nasze polskie społeczeństwo powinno się domagać m.in. likwidacji ulg i zwolnień podatkowych dla zagranicznych firm, ograniczeń w budowie supermarketów, popierania przez państwo krajowych producentów, prowadzenia przez władze samorządowe prospołecznej polityki handlowej. Konsumenci powinni wy-

⁵⁹ „L'Osservatore Romano” Wydanie polskie 18: 1997 nr 8-9 s. 41.

⁶⁰ „L'Osservatore Romano” Wydanie polskie 21: 2000 nr 1 s. 44.

⁶¹ Tamże s. 8.

⁶² „L'Osservatore Romano” Wydanie polskie 21: 2000 nr 6 s. 38.

eliminowałyby szalbierzy poprzez bojkot ich towarów i usług. „Sytuacja najuboższych ludzi i narodów nakazuje każdemu wziąć na siebie swoją część odpowiedzialności za to, aby jak najrychlej zostały stworzone warunki sprzyjające autentycznemu rozwojowi wszystkich”⁶³.

Na drodze realizacji tych zadań otuchy dodaje nam Ojciec Święty Jan Paweł II. Toteż na zakończenie oddajmy mu głos: „Globalizacja nie jest *a priori* dobra ani zła. Będzie taka, jaką uczynią ją ludzie. (...) Kościół będzie nadal współpracował z wszystkimi ludźmi dobrej woli, zabiegając o to, aby zwyciężcą w tym procesie była cała ludzkość, a nie tylko bogata elita kontrolująca naukę, technikę, środki łączności i zasoby planety ze szkodą dla ogromnej większości jej mieszkańców. Kościół żywi szczerą nadzieję, że wszystkie twórcze siły w społeczeństwie będą się wspólnie starały nadać globalizacji taki kształt, aby służyła ona całemu człowiekowi i wszystkim ludziom”⁶⁴.

STRESZCZENIE

Globalizacja ekonomii rozwija się w warunkach liberalizacji i deregulacji wypracowanych wcześniej norm i reguł życia gospodarczego. Jej skutki są ambiwalentne. Z jednej strony stwarza wielkie możliwości rozwoju, a z drugiej rozbudowuje nierównowagę strukturalną, prowadzi do nowego podziału pracy i nadmiernej finansjeryzacji gospodarki. W konsekwencji jednym krajom pomaga zwiększyć wskaźniki rozwoju, a inne pogrąża w ubóstwie. Z tego względu wymaga reformy: odejścia od zbyt zliberalizowanego modelu i podporządkowania normom etycznym. W szczególności proces globalizacji powinien być regulowany przez odpowiednie organy międzynarodowe tak, aby służył dobru całej ludzkości. Należy tworzyć warunki równej konkurencji przez regionalizację ekonomii, jak również wzmacniać władzę państwa w dziedzinie polityki gospodarczej na swoim terenie. Nieodzownym warunkiem prawidłowego funkcjonowania globalizacji jest postawa solidarności całej rodziny ludzkiej.

⁶³ Jan Paweł II. *Przemówienie do uczestników europejskiego kongresu poświęconego społecznej nauce Kościoła*, 20 czerwca 1997 r. „L'Osservatore Romano” Wydanie polskie 18: 1997 nr 10 s. 37

⁶⁴ *Przemówienie do uczestników VII Sesji Plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych*, 27 kwietnia 2001 r. „L'Osservatore Romano” Wydanie polskie 22: 2001 nr 6 s. 42-43.